

Nic dobrego, w piątek trzynastego

W listopadzie przypada piątek, trzynastego! To dzień, w którym mogą nas spotkać same nieszczęścia. Trzeba więc szczególnie uważać, by nie dopadło nas działanie złych mocy.

Niechęć do trzynastki pochodzi prawdopodobnie ze starożytnej Babilonii, gdzie istniał system liczbowy, oparty na cyfrze 12, uważanej za świętą. Posługując się nim, opisano porządek świata (12 miesięcy w roku, 12 godzin dnia i nocy, 12 znaków zodiaku). Następująca po dwunastce trzynastka stała się natomiast symbolem zniszczenia tego, co doskonałe. Potwierdzenie tego znajdziemy w mitologiach wielu kultur: Judasz - trzynasty uczestnik Ostatniej Wieczerzy stał się zdrajcą. Piątek zaś jest tym dniem tygodnia, w którym nastąpiło największe dla chrześcijan nieszczęście - ukrzyżowanie Chrystusa.

Jakie są inne popularne przesady? Gdy stłuczemy lustro, grozi nam siedem lat nieszczęścia. Przeświadczenie to wywodzi się z czasów, gdy nie było jeszcze lusterek, a przeglądano się w tafli wody. Wierzono, że w odbitym wizerunku zamieszkuje dusza, która w czasie przeglądania się opuszcza ciało i przenika do wnętrza obrazu. Gdy odbicie zmaścił wiatr, oznaczało to, że zamęt powstaje też w duszy. Lustro - w przeciwieństwie do tafli wody - gwarantowało obraz wyraźny i stabilny, ale gdy się stłukło, chaos w duszy powstawał jeszcze większy. W dodatku duchy zamieszkujące lustro zaczynały mścić się za zniszczenie ich siedziby. Przekonanie, że nieszczęścia będą trwały siedem lat, zawdzięczamy Rzymianom, którzy uważali, że tyle właśnie trzeba, aby ciało i dusza człowieka się odnowiły i przestała działać stary pech.

Należy także uważać na spotkanie z czarnym kotem. Przekonanie, że jest on zwiastunem nieszczęść, narodziło się w średniowiecznej Europie. Starożytni, szczególnie Egipcjanie, czcili kota, przede wszystkim czarnego, jako zwierzę święte. Temu, kto go zabił, groziła kara śmierci. I właśnie ta szczególna cześć, jaką ludy pogańskie otaczały koty, stała się przyczyną ich niełaski w epoce łęku przed czarami. Kot, który przebiegł komuś drogę, uznawany był za wysłannika szatana.

Ponadto nie wolno pod żadnym pozorem witać, żegnać się i składać sobie życzeń przez próg. Jest to bowiem miejsce krytyczne, granica między bezpiecznym domostwem, a pełnym nieznanymi zagrożeniami światem zewnętrznym. Przekraczanie go oznacza zmianę, przerwanie jakiegoś stanu, np. trwającej przyjaźni. Próg to też miejsce, w którym łatwiej o kontakt z mocami nadprzyrodzonymi.

Pecha przynosi także wstawanie lewą nogą. Lewa strona ciała od niepamiętnych czasów uznawana była za tę gorszą. Muzułmanom do dziś lewa ręka służy do czynności uważanych za nieczyste. W tradycji chrześcijańskiej zbawieni zasiadają po Bożej prawicy, potępieni

są natomiast kierowani w czasie Sądu Ostatecznego na lewo. Dlatego w średniowieczu marny był los mańkutów - wielu z nich zginęło na stosie jako podejrzani o czary.

Nie można również przechodzić pod drabiną. Pierwotnie ludy wierzyły bowiem, że na jej czubku mieszka duch opiekuńczy. Przechodząc zaś pod nią, niepotrzebnie go irytujemy. Poza tym między drabiną, ścianą i ziemią tworzy się magiczny trójkąt. Wkraczając w niego burzimy magiczną harmonię.

Istnieją jednak sposoby, by zminimalizować czyhające na nas nieszczęścia. Wystarczy zaopatrzyć się w podkowę. Umieszczona na ścianie i drzwiach będzie chronić nas przed czarownicami, które podobno lękają się koni. Gdy musimy wrócić się po zapomnianą rzecz, koniecznie przysiadźmy na chwilę, najlepiej odliczając do dziesięciu.

Warto także chuchać na pomyślność. Czyńmy tak, gdy znajdziemy na ulicy monetę. Tchnienie, kierowane w stronę przedmiotów, symbolizuje bowiem akt twórczy. Zawsze można również splunąć trzy razy przez lewe ramię. Ta prosta metoda ochrony przed złym urokiem ma swoje źródło w czasach antycznych. Starożytni Rzymianie wierzyli, że ślina ma niezwykle moc - może być trucizną zabijającą węże, może także uzdrawiać. Splunięcie było ofiarą złożoną bogom.

Wypatrujmy też kominiarza, gdyż jego widok przynosi szczęście. Przesąd ten zrodził się w czasach, gdy od tego, czy komin został dobrze wyczyszczony, zależało ogrzewanie domu i możliwość przyrządzenia ciepłego posiłku. Kominiarz stawał się zatem „strażnikiem” domowego ogniska. Guzik, za który łapiemy się, wypowiadając życzenie, spełnia w tym wypadku funkcję amuletu.

Justyna Stawiszyńska

Radny Wojewódzki
Marian Krzysztof Gołębiowski
 Przyjmuje interesantów w każdy pierwszy
 wtorek miesiąca
 Od 10.00 do 12.00
 W Urzędzie Miasta w Ciechocinku
 w sali nr 12